

## **Ks. Piotr Mazurkiewicz: Czy zamach zmienił Papieża?**

Wyjście zwycięsko z zamachu utwierdziło wewnętrzną wolność papieża. Widać ją choćby podczas spotkań z komunistycznymi dygnitarzami, ale również np. w chwili, gdy wbrew niemal wszystkim przywódcom politycznym zachodniego świata sprzeciwił się amerykańskiej inwazji na Irak – pisze ks. Piotr Mazurkiewicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zamach na papieża”.

### **Spojrzenie w oczy Złego**

Wspominając zamach na swoje życie w rozmowie zanotowanej w książce „Pamięć i tożsamość”, św. Jan Paweł II stwierdza: „Byłem już właściwie po tamtej stronie”[1]. Otarcie się o granicę życia i śmierci w pewnym sensie dzieli życie Jana Pawła II na dwa etapy: „przed” i „po” zamachu. Papież ma świadomość, że Ali Ağca „wiedział, jak strzelać, i strzelał z pewnością bezbłędnie”[2]. Skoro przeżył zamach, to jedynie dlatego, że „«ktoś» tę kulę prowadził...”[3] i chciał, aby on pozostał jeszcze „po tej stronie” świata. Gdy w dziesiątą rocznicę zamachu w Fatimie jeden z kardynałów zwrócił się do papieża: „Ojcze Święty, najlepsze życzenia z okazji urodzin”, ten odpowiedział: „W zasadzie masz rację, zostało mi dane moje pierwsze życie, ale dziesięć lat temu drugie życie zostało mi podarowane”[4]. Na pamiątkę tego faktu co roku, 13 maja, w godzinie zamachu, odprawiał dziękczynną Mszę św. w prywatnej kaplicy.

*W „drugim życiu” człowieka  
ani sekunda nie należy  
wyłącznie do niego*

Przeżycie zamachu –  
jak twierdzi ks.  
Sławomir Oder –  
całkowicie zmieniło  
u Jana Pawła II  
percepcję jego misji.

„Pierwsze życie” staramy się przeżyć jak najlepiej, ale czynimy to z przekonaniem silniejszym lub słabszym, że „coś się nam od życia należy”. W „drugim życiu” człowieka ani sekunda nie należy wyłącznie do niego. W swoim testamencie Jan Paweł II zapisał: „W dniu 13 maja 1981 r., w dniu zamachu na Papieża podczas audiencji na placu św. Piotra, Opatrzność Boża w sposób cudowny ocaliła mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem Życia i śmierci, sam mi to życie przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy”[5].

Wydaje się, że doświadczenie bycia w rękach Bożej Opatrzności wpłynęło także na decyzję o niepodawaniu się do dymisji po przekroczeniu osiemdziesiątego roku życia, pomimo silnej presji otoczenia. W Testamencie dwukrotnie pojawia się ten wątek. Po raz pierwszy w 1980 r., gdzie czytamy: „On Sam zdecyduje, kiedy i jak mam zakończyć moje ziemskie życie i pasterzowanie”[6]. Słuszność tych słów papież potwierdza w zapisie z dnia 5 marca 1982 r. W marcu 2000 r. mamy notację: „Proszę Go, ażeby raczył mnie odwołać wówczas, kiedy Sam zechce”[7]. Papież ma głęboką świadomość, że jako „sługa nieużyteczny” niewiele sam by dokonał. Jednak wszystko może w tym, który go umacnia. Mówi: „Ja żyję w przeświadczeniu, że we wszystkim, co mówię i robię w związku z moim powołaniem i posłannictwem, z

moją służbą, dzieje się coś, co nie jest wyłącznie moją inicjatywą. Wiem, że to nie tylko ja jestem czynny w tym, co robię jako następca Piotra”[8].

Jan Paweł II miał świadomość, że zamach dokonany na jego życie nie był dziełem „samotnego wilka”, ale jak na to wskazywał „bułgarski ślad”, nici prowadziły bezpośrednio do Moskwy. Nigdy nie udało się udowodnić, że służby sowieckie rzeczywiście stały za zamachem. Zapytany o to Michaił Gorbaczow stwierdził, że nie posiada informacji na ten temat. Niemniej amerykański pisarz John O. Koehler twierdzi, że zna dokument z listopada 1979 r., podpisany przez ówczesnych członków sowieckiego Biura Politycznego, w tym Gorbaczowa, który brzmi następująco: „Należy użyć wszelkich dostępnych środków, by uniknąć zmiany kursu polityki rozpoczętej przez polskiego papieża, a jeśli będzie to konieczne, sięgnąć po środki idące dalej niż dezinformacja i dyskredytacja”[9]. Zderzeniem ze światem komunizmu, który stanowił ówczesne imperium zła, było jednym z wielkich wyzwań pontyfikatu. „Zło XX wieku nie było złem w jakimś małym, «sklepikowym» wydaniu. To było zło na wielką skalę, zło, które przyobiekło się w kształt państwowy, aby dokonywać zgubnego dzieła, zło, które przybrało kształt systemu”[10]. Gdzie indziej papież napisze o „kosmicznym zmaganiu się duchowych mocy dobra i zła” (SD 27). Gdyby zamach się udał, być może „ideologia zła” wciąż jeszcze triumfowałaby w tym świecie. Gdyby bowiem w tym samym czasie zmarł kard. Wyszyński i Jan Paweł II, zauważa George Weigel, mógłby to być dla Polaków szok tak poważny, że złamałby ducha oporu[11].

Wydaje mi się, że wyjście zwycięsko z zamachu utwierdziło także wewnętrzną wolność papieża. Widać ją choćby podczas spotkań z komunistycznymi dygnitarzami, ale również np. w chwili, gdy wbrew

*Gdyby zamach się udał, być może „ideologia zła” wciąż jeszcze triumfowałaby w tym świecie*

niemal wszystkim przywódcom politycznym zachodniego świata sprzeciwił się amerykańskiej inwazji na Irak. W dziejach świata

pojawia się zło, także Zło pisane dużą literą, ale istnieje również miara wyznaczona złu przez Bożą Opatrzność. Ostatnie słowo zawsze należy do dobra. „Tylko Bóg jest takim Dobrem”[12]. Czyjaś ręka prowadziła tę kulę...

## **Lekcja cierpienia**

Zamach, spowodowany nim pobyt w szpitalu oraz stały uszczerbek na zdrowiu były dla Jana Pawła II swoistą lekcją cierpienia. W 1984 r. ukaże się List apostolski *Savifici doloris* na temat chrześcijańskiego sensu cierpienia. Wydaje się, że można w nim odnaleźć coś na kształt duchowej interpretacji tego, co wydarzyło się na placu św. Piotra 13 maja 1981 r. Zaczyna się on od cytatu ze św. Pawła: „W moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Papież stwierdza, że słowa te mają wartość jakiegoś definitywnego odkrycia. Odkryciu zaś sensu cierpienia towarzyszy radość apostoła. Cierpienie jest nieodłączne od ludzkiego bytu, zdaje się wskazywać na jego transcendencję, odsłania prawdziwą jego głębię (por. SD 1). Mimo iż każdy cierpi indywidualnie, jakby „w rozproszeniu”, świat cierpienia ma także własną spoistość. „Ludzie cierpiący upodabniają się do siebie podobieństwem sytuacji, doświadczeniem losu, skądinąd potrzebą zrozumienia i troski, a nade

wszystko chyba natarczywym pytaniem o sens. Jakkolwiek więc świat cierpienia bytuje w rozproszeniu, to równocześnie zawiera on w sobie jakieś szczególne wyzwanie do wspólnoty i solidarności” (SD 8). Przede wszystkim chodzi o to natarczywe pytanie o sens cierpienia, zwłaszcza, gdy wydaje się ono całkowicie niezawinione. „Męka Chrystusa na krzyżu – pisze Jan Paweł II – nadała cierpieniu sens zupełnie nowy, wewnątrznie je przekształciła. Wprowadziła w ludzkie dzieje, które są dziejami grzechu, cierpienie bez winy, podjęte wyłącznie z miłości”[13]. Człowiek może mieć udział w niewinnym cierpieniu Jezusa, a tym samym w dziele Odkupienia świata. „Chrystus niejako otworzył własne odkupieńcze cierpienia na każde cierpienie człowieka, o ile człowiek staje się współuczestnikiem cierpienia Chrystusa (...), na swój sposób dopełnia cierpienie, przez które Chrystus dokonał Odkupienia świata” (SD 24). W ten sposób cierpienie przybliża człowieka wewnątrznie do Chrystusa, staje się sprawdzianem jego podobieństwa do Niego i jedności z Nim (por. SD 25). Włączenie w krzyż Chrystusa daje mu zarazem możliwość przezwyciężenia poczucia nieużyteczności cierpienia (por. SD 27). Na początku listu papież pisze: „odkrycie to (...) jest jak najbardziej osobistym działem piszącego te słowa” (SD 1). Wprowadzie w następnych słowach autor wyjaśnia, że chodzi o św. Pawła z Tarsu, ale chyba są one prawdziwe także bez tego dopowiedzenia.

## **Od cierpienia do przebaczenia**

Szczególną odpowiedzią na świadomie zadane cierpienie jest przebaczenie. Na temat przebaczenia papież w przyszłości napisze wiele tekstów, zwłaszcza w obliczu konfliktu na Bałkanach. Niemniej liczne wypowiedzi na ten temat bezpośrednio po zamachu pokazują jak bardzo ważny był to temat dla niego samego właśnie w obliczu próby

pozbawienia go życia. W książce „Pamięć i tożsamość” mamy wyznanie, że już w drodze do szpitala papież mówił do ks. Stanisława Dziwisza, że wybacza zamachowcowi. Cztery dni później powtórzy to publicznie podczas modlitwy „Regina coeli”. Potem przygotował „list otwarty” do Ali Ağca, nie opublikowany za jego życia. Wreszcie 23 grudnia 1983 r. odwiedził zamachowca w jego celi więziennej i osobiście poinformował go o wcześniejszym wybaczeniu. Ağca podobno pytał wówczas: „Dlaczego pan nie zginął? Wiem, że dobrze wycelowałem. Wiem, że to była niszczycielska, śmiertelna kula”[14]. W swoim „liście otwartym” papież stwierdza: „Ważne jest, aby nawet taki epizod jak ten z 13 maja nie zdołał otworzyć przepaści między jednym człowiekiem a drugim, nie mógł wywołać ciszy oznaczającej zerwanie wszelkiej komunikacji. Chrystus – Słowo Wcielone – nauczył nas słów tej prawdy, która nigdy nie przestaje wytwarzać kontaktu między ludźmi, pomimo dystansu, jaki mogą stwarzać wydarzenia”[15]. Oczywiście, motywacją do takiego postępowania był przykład Chrystusa, który nawet na krzyżu prosił Ojca o przebaczenie oprawcom. „Akt przebaczenia jest pierwszym i podstawowym warunkiem, który pozwala nam, jako ludziom, nie być wzajemnie podzielonymi i nastawionymi jedni przeciwko drugim, jako wrogowie”[16].

Papież, relacjonując swoją rozmowę z Ali Ağcą, stwierdza, że niepokój, jakiego ten doświadczał z powodu chybienia wówczas na placu, spowodował jego zainteresowanie tajemnicą fatimską. „To był główny punkt jego zainteresowania, tego przede wszystkim chciał się dowiedzieć. (...) Ali Ağca – jak mi się wydaje – zrozumiał, że ponad jego władzą, władzą strzelania i zabijania, jest jakaś potęga wyższa. Zaczął więc jej poszukiwać. Życzę mu, aby ją znalazł”[17]. Wydaje się, że bezwarunkowa życzliwość wobec każdego człowieka, nawet zamachowcy, to jeden z ważnych owoców tego, co wydarzyło się 13 maja 1981 r. w Watykanie na placu św. Piotra.

*ks. Piotr Mazurkiewicz*

[1] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 164.

[2] Tamże, s. 163.

[3] Tamże.

[4] S. Oder, S. Gaeta, *Why He is a Saint. The Life and Faith of the Pope John Paul II and the Case for Canonization*, Rozzoli, New York 2010, s. 89.

[5] Jan Paweł II, *Testament*, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Kraków, s. 19.

[6] Tamże, s. 13.

[7] Tamże, s. 19.

[8] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, s. 169.

[9] J. Jauer, *Urbi et Gorbi. Jak chrześcijanie wpłynęli na obalenie reżimu komunistycznego w Europie Wschodniej*, Wydawnictwo Akcent, Warszawa 2011, s. 62.

[10] Tamże, s. 171.

[11] Por. G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 537.

[12] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, s. 24.

[13] Tamże, s. 172.

[14] J. Jauer, *Urbi et Gorbi*, s. 63.

[15] S. Oder, S. Gaeta, *Why He is a Saint*, s. 93.

[16] Tamże, s. 94.

[17] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, s. 168.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
**i Sportu.**